

# Z DZIEJÓW DYDAKTYKI LITERATURY

---

## Biografie pisarzy w szkolnym nauczaniu literatury w latach 1800 — 1863

MIECZYŚLAW ŁOJEK  
Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
w Zielonej Górze

### I. LITERATURA JAKO PRZEDMIOT NAUCZANIA

Na wstępie pragniemy tylko przypomnieć, że już od pierwszych lat XIX stulecia zaczęto w Polsce żywo interesować się żywotami znakomitych Polaków i opracowywać ich biografie. Wielkie zasługi w popularyzacji wiedzy o zasłużonych mężach, w tym także autorach, położyło Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Tam bowiem już w r. 1801 zostały wygłoszone dwie mowy pochwalne, poświęcone zmarłym pisarzom: Józefowi Szymanowskiemu i Ignacemu Krasickiemu. Pierwszą napisał S. Potocki, drugą F. K. Dmochowski.

Biografiami twórców literatury zainteresowali się też profesorowie uniwersyteccy, jak: E. Słowacki, L. Borowski, L. Osiński, J. Przyborski oraz inni badacze, a m.in. S. Potocki, F. K. Dmochowski, F. S. Dmochowski, J. I. Kraszewski. Ale rozwijająca się biografistyka nie docierała do szerszych kręgów czytelniczych, a to m.in. dlatego, że w szkolnych planach nauczania nie wyodrębniono jeszcze języka polskiego jako autonomicznego przedmiotu nauczania. Co prawda już w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, zwłaszcza na zajęciach z retoryki i poetyki, czytano fragmenty tekstów polskich autorów i podawano szczerze wiadomości z ich biografii, lecz była to nauka literatury polskiej bardzo ułamkowa. Np. na lekcjach poetyki czytano w Łęczycy „przykłady różnych wierszy” Kochanowskiego, w Płocku rozbierano utwory Naruszewicza, Książka i Karpińskiego, w Pułtusku „bajki i wierszyki” pisarzy współczesnych drukowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>1</sup>. Języka polskiego i szczerkowo literatury uczono w szkołach średnich i po zawieszeniu w r. 1794 działalności KEN. A nie-

---

<sup>1</sup> T. Wierzbowski, *Komisja Edukacji Narodowej*. Warszawa 1901, zesz. 2, s. 24; zesz. 3, s. 113; zesz. 4, s. 28.



które licea, zwłaszcza na początku XIX stulecia, jak Liceum Warszawskie, Liceum Krzemienieckie, seminarium nauczycielskie w Łowiczu, Gimnazjum Poznańskie i te, które miały dobrych nauczycieli polonistów, wprowadzały już znacznie obszerniejszy kurs literatury narodowej; były to jednak przeważnie inicjatywy indywidualne uczących tam nauczycieli języka ojczystego i dyrekcji szkół, a nie programowa działalność, wynikająca z ogólnego trybu organizacji nauczania. Dopiero *Plan edukacji publicznej* z 1810 roku, opracowany przez patriotycznie nastawionych pracowników Izby Edukacji Publicznej, wprowadził do wszystkich klas język polski jako przedmiot samoistny i obowiązkowy, obejmujący gramatykę i dzieje piśmiennictwa polskiego.

W sześcioletnich szkołach departamentowych (ostatnia klasa była dwuletnia) język polski występował we wszystkich klasach w następującym wymiarze: w klasie I cztery godziny tygodniowo, w drugiej trzy, a w pozostałych po dwie. Od klasy III miały rozpocząć się rozbiory niewielkich utworów w całości lub fragmenty dużych dzieł, np. sielanki, pieśni, *Treny* Kochanowskiego, wiersze Krasickiego, Karpińskiego i Książnina oraz z prozy obszerniejsze opisy historyczne i biografie niektórych Polaków pióra Naruszewicza, Błażowskiego, Górnickiego i in.

Rozbiory prowadzone w klasach od III do VI miały zapoznać uczniów z charakterystykami najwybitniejszych polskich pisarzy i przygotować do pewnego rodzaju syntezy historii literatury ojczystej w klasie ostatniej, dlatego też *Plan* informował: „Rys krótki a całkowity historii literatury polskiej z wytknięciem epok, jej początku, wzrostu, upadania i powstawania na nowo, tu ma być dany”<sup>2</sup>.

Był to na pewno pomysł bardzo ambitny, chociaż nielatwy do realizacji, ponieważ nauczyciel języka polskiego nie dysponował żadnym dostosowanym kompendium historii literatury polskiej. O tych trudnościach w poznawaniu biografii pisarzy i rysu dziejów ojczystego piśmiennictwa świadczą m.in. uwagi zamieszczone w programach popisów. I tak np. rektor szkół departamentowych lubelskich w projekcie *Popisów* z r. 1812 informował, że nauczyciel musiał korzystać z wielu źródeł, m.in. z pracy Starowolskiego, Janockiego, Załuskiego, Krasickiego, Kaulfussa, Golańskiego, *Pamiętników*, *Dzienników* i *Roczników* Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Jak wynika z tego i innych dokumentów, w pierwszych latach po wprowadzeniu do programu szkół średnich historii literatury ojczystej, realizacja tego przedmiotu nastęrczała dużo trudności. Ale już sam fakt, że dokument urzędowy stwierdzał potrzebę zapoznania ucznia szkoły

<sup>2</sup> *Plan edukacji publicznej z 1810 roku. 1. Plan edukacji publicznej w Księstwie Warszawskim*. [W:] *Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807–1812*. Zebrał i wstępem poprzedził Z. Kukulski. Lublin 1931, s. 549.

średniej z całkowitym rysem piśmiennictwa polskiego, satysfakcjonował wielbicieli ojczystej literatury i miał doniosłe znaczenie ogólnokrajowe. Wychowanie bowiem młodzieży oparto po raz pierwszy tak mocno na bardzo istotnym składniku kultury narodowej, który ukazywał retrospektywnie w obrazach literackich dzieje ducha polskiego, prezentował najwybitniejszych pisarzy i zachęcał do wzorowania się na nich.

Z *Planu edukacji* wynikało, że język polski miał spełniać wielorakie cele, a m.in. zapoznawać z biografiami pisarzy, budzić uczucia patriotyczne, zorientować uczniów w ogólnym dorobku historii literatury polskiej, ukazać rozwój stylu przemówień, nauczyć gramatyki, by młodzież umiała jasno wypowiadać myśl własną w mowie i w piśmie.

Nad programem ciążyła jeszcze tradycja wykształcenia retorycznego, stąd też często pojawiały się uwagi, by analizować styl mów sejmowych, panegirycznych, sądowych i kościelnych. Ale już spod tej tradycji wyłaniał się duch nowych czasów, duch wychowania narodowego i dla narodu, jak postulował Kaulfuss, profesor języka polskiego Gimnazjum Poznańskiego.

Ilustracją tych tendencji może być np. treść *Popisu Konwiktu Warszawskiego XX Pijarów* z r. 1812. Rektor zaznaczył w tym piśmie, że uczniowie klasy V zapoznawali się z zepsutą, a nade wszystko z piękną wymową, korzystając z uwag najsłynniejszych krasomówców, a więc Cycerona, Kwintyliana, Konarskiego, Golańskiego i innych. Zabiegi metodyczne nauczyciela języka polskiego zmierzały do tego, aby uczniowie poznali takie właściwości stylu, jak „czystość języka, którym się pisze, stosowność stylu do rzeczy, jasność, zwięzłość, powagę, harmonię, żywość, różnorodność, nowość, jedność”<sup>3</sup>. Ale właśnie te umiejętności stylistyczne wykorzystywali już uczniowie w wypracowaniach o tematyce patriotycznej, opracowując biografie wielkich bohaterów narodowych, „celujących cnotą, zasługą i talentami w ojczyźnie”. Wśród wyróżnionych, których biografie uczniowie pisemnie opracowywali, znaleźli się: Stanisław Koniecpolski, Stanisław Żółkiewski, Jan Zamoyski, Mikołaj Potocki i Stefan Czarniecki. Treści biograficzno-patriotyczne wystąpiły również w wypracowaniach o charakterze mów pisanych, takich jak: *Mowa Jana Sobieskiego do wojska pod Wiedniem* i *Na obchód rocznicy śmierci Cypriana Godebskiego*. Nadto *Plan* wymieniał w dziale prozy mowy panegiryczne na pochwałę dwóch poetów, tj. Szymanowskiego i Krasickiego, wygłoszone w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w r. 1801. Były to właściwie dwie pierwsze tak obszerne biografie pisarzy, z którymi młodzież miała się zapoznać w czasie nauki. One to właśnie zainau-

<sup>3</sup> *Podpis publiczny uczniów Konwiktu XX Pijarów* [...]. Warszawa 1812, s. 11.

gurowały kontakt uczniów z obszerniejszymi studiami poświęconymi życiu i twórczości pisarza.

Od momentu wprowadzenia do programu szkolnego hasła postulującego zapoznanie uczniów z dziejami ojczystej literatury zmieniła się też funkcja tekstów beletrystycznych. Do końca XVIII stulecia służyły one przede wszystkim do kształcenia wzorów poprawnego przemawiania i teoretycznej znajomości cech poszczególnych gatunków i rodzajów literackich, co uwidoczniło się w tytułach podręczników, np. F. N. Golańskiego *O wymowie i poezji* (Wilno 1786), G. Piramowicza *Wymowa i poezja dla szkół narodowych* (Kraków 1792) i F. Karpińskiego *O wymowie w prozie albo wierszu* (Warszawa 1782).

Ale i w szkołach Komisji Edukacji Narodowej nie chodziło już tylko o ćwiczenie uczniów w zakresie retoryki i poetyki, lecz także o budzenie uczuć patriotycznych, postawy obywatelskiej i dumy narodowej. W znacznie większym stopniu te i inne treści były wydobywane z dzieł literackich w szkolnej analizie w dobie działalności Izby Edukacji Publicznej. W tym też czasie (i w następnych dziesiątkach lat) teksty utworów literackich służyły zarówno do ukazywania wzorów retoryki, poetyki i poznawania pisarzy jako artystów słowa, jak i do wychowania moralnego, religijnego i patriotycznego. Ten ostatni cel nawet dominował w edukacji szkolnej w latach 1808—1812. Przy rozbiorze utworów zwracano wówczas baczna uwagę na te treści, które uczyły miłości ziemi ojczystej, jej historii, kultury i obyczajów. Wychodzono bowiem ze słusznego założenia, iż czynna miłość ojczyzny musi być wsparta wiedzą, rozumem i konsekwentną, wytrwałą wolą działania, gdyż tylko patriotyzm świadomy decyduje o aktywnym uczestnictwie w życiu narodu.

O roli poezji w kształceniu obywatelskiej postawy Polaków mądrze pisano w „Dekadzie Polskiej”. „Poezja jest jedną z największych sprężyn obudzenia w narodzie szlachetnych uczuć, uczuć wolności, miłości ojczyzny i tego wszystkiego, co w sercu obywatela powinno mieć siedlisko”<sup>4</sup>.

Należy stwierdzić, iż pomysł usamodzielnienia języka polskiego i przyznanie mu rangi autonomicznego przedmiotu w programie nauczania był niemal zbawienny dla narodu polskiego, zwłaszcza dla młodych pokoleń, które rodziły się, wychowywały i musiały żyć w strasznych okowach niewoli. A konsekwencją pozaszkolną idei wykształcenia opartego na historii literatury polskiej, która od czasu Izby Edukacji Publicznej weszła już na stałe do programów szkół średnich, był dość intensywny rozwój badań nad całokształtem dorobku piśmiennictwa polskiego i tworzenia syntez literatury narodowej.

<sup>4</sup> „Dekada Polska” 1921, t. 1, s. 50.



## II. ROLA PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH W UPOWSZECHNIANIU BIOGRAFII PISARZY

O wielkim znaczeniu dzieł literackich w edukacji narodu mówiła już KEN, a zwłaszcza O. Kopczyński, który tak serdecznie zachęcał społeczeństwo polskie do systematycznego czytania polskich autorów. W XVIII stuleciu rodziły się więc koncepcje opracowania syntetycznego piśmiennictwa polskiego, ale ich realizacja była powolna. Dopiero niekorzystne wypadki polityczne dla kraju przyspieszyły badania nad literaturą. Zwłaszcza tendencje zaborców do całkowitego wynarodowienia Polaków skierowały myśli nauczycieli i badaczy na ożywcze działanie historii literatury w rozwoju uczuć moralnych, religijnych, obywatelskich, a przede wszystkim patriotycznych społeczeństwa, zwłaszcza dorastających w niewoli pokoleń. Na ten bogaty pokarm duchowy narodu, zgromadzony w wielkich pomnikach literatury artystycznej, a nawet i ludowej, zwracali też baczną uwagę romantycy, inspiratorzy walk wyzwolenicznych.

Wiele inicjatywy wykazało Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które zachęcało uczonych i miłośników literatury do opracowania historii piśmiennictwa polskiego. W tym samym duchu działał też A. K. Czartoryski, generał ziem podolskich, komendant Szkoły Rycerskiej, członek Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Już bowiem w r. 1801 w pracy *Myśli o pismach polskich* wystąpił z gorącym apelem o napisanie takiego dzieła naukowego z zakresu historii literatury ojczystej, które by zawierało „biografie pisarzy i krytyczne rozbiory ich utworów”<sup>5</sup>.

Apele Towarzystwa, Woronicza, Czartoryskiego i innych patriotów poskutkowały. Dzięki trudowi wielu nauczycieli polonistów, uczonych profesorów, a nawet działaczy narodowych powstało w pierwszej połowie XIX stulecia i później kilkanaście mniej lub bardziej udanych syntez historycznoliterackich, które zawierały też w różnej formie opracowane biografie pisarzy.

Najwcześniej, bo już w r. 1806, wystąpił Kazimierz Chromiński, profesor historii w Liceum Wileńskim, ogłaszając w „Dzienniku Wileńskim” syntetyczny szkic dziejów myśli naukowej i literackiej czasów Zygmunta I i II. Stwierdził w nim, że Polska XVI w. wydała światu w różnych dyscyplinach wielkich uczonych, którzy swoimi pomysłami zadziwiali najwybitniejszych myślicieli Europy. Pisma autorów okresu zygmunto-wskiego, według Chromińskiego, nie straciły na swej wartości i powinny stanowić „wzory, których pięknnością serca napawać, a tęgością myśli

<sup>5</sup> Zob. A. K. Czartoryski, *Myśli o pismach polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materjach*. Wilno 1801, s. 168–169.



ducha podnosić mozem". Z poetów podobał się badaczowi najbardziej twórca *Muzy* i tak o nim informował: „Jana Kochanowskiego, Wirgilim polskim zwanego, który w wyłożeniu *Psalterza* wiernością, powagą i mocą sławnych: Buchanana, Petawiusza [...], Potockiego i Kochanowskiego przewyższył; w pieśniach zaś łacińskich starożytnym wyrównał, a szczęśliwą chwilą i geniuszem uniesiony [...], żywiej nad Marona niektóre myśli wystawił, zaś co do żałośnego wiersza [...] w *Trenach* swych po córce, rzymskiego Nazona, owszem czułością ojcowskiego serca i bólem macierzyńskiej duszy, wszystkich przeszedł”<sup>6</sup>.

Chromiński nie analizował szczegółowiej dzieł literackich, wypowiadał tylko o nich często ogólne uwagi, nie tworzył też większych biografii pisarzy czy uczonych, ujął rozważania syntetycznie, ale w całości kształcie przedstawił główne osiągnięcia w zakresie kultury, literatury i nauki polskiej złotego wieku.

Studium Chromińskiego liczyło sto jedenaście stronic druku, było napisane z pasją gorącego patrioty i mogło zainteresować uczonych. Historyk stwierdził, że nawet „najdroższe skarby, w łonie morza lub ziemi ukryte, niczym są, jeśli ich rozum nie śledzi, a pracowita ręka na jaśnie nie dźwignie”. Zachęcał serdecznie do badania pism autorów czasów Zygmunatów i przekonywał żarliwie, że są to wspaniałe wzory, których „tęgością myśli ducha podnosić mozem, obudzona jeszcze miłość narodu własna, cieszy się tą, najszanowniejszą, po swych rodakach puścizną; zatapia się w niej i w wszelki sposób stać się jej jedną usiłuje”<sup>7</sup>. Niewątpliwie Chromiński jako profesor liceum i miłośnik XVI stulecia musiał zapoznawać i swych uczniów z osiągnięciami wybitnych Polaków i z ich, przynajmniej krótkimi, biografiami.

W tym samym czasie, kiedy Chromiński wydawał w odcinkach w Wilnie rozprawę o *Literaturze polskiej*, w Warszawie ukazały się dwa tomy tekstów literackich pt. *Wybór różnych gatunków poezji z rymopisów polskich*<sup>8</sup>. Ta szkolna pomoc wykazała dużą i wartościową wiedzę metodyczną jej autorów. *Wybór*, ułożony przede wszystkim według gatunków literackich, zapoznawał w formie wykładu i przykładowych tek-

<sup>6</sup> K. Chromiński, *O literaturze polskiej, mianowicie czasów Zygmunto-wskich, to jest złotego wieku pisarzy*. „Dziennik Wileński” 1806, lipiec, s. 9–10. Dziennik był raczej miesięcznikiem o dość dużej objętości i w tym czasie nie był numerowany, lecz datowany nazwą miesiąca. Studium Chromińskiego ukazało się w czterech tomach. W lipcu (s. 1–24), w sierpniu (s. 136–161), w październiku (s. 35–61) i w grudniu (s. 194–226).

<sup>7</sup> Tamże, s. 2–3.

<sup>8</sup> *Wybór różnych gatunków poezji z rymopisów polskich dla użytku młodzieży*. Cz. I i II. Warszawa 1806. Cz. III. Warszawa 1807. Publikacja była anonimowa. Nazwiska autorów podał dopiero Karol Estreicher, *Bibliografia polska XIX w.* Kraków t. 5, s. 182. „Do dzieła tego teorię pisał Górski Onufry, wzorów dobierał Bielski Szymon, a oceniał wzory Dmochowski Franciszek. Uzupełnienie tego stanowi dzieło Chrzanowskiego *Wybór różnych gatunków mowy wolnej*. 1816”. *Wybór* był przyjęty przez szkołę z dużym uznaniem i do r. 1820 miał już trzy wydania.



stów z autorami dzieł, z podstawowymi cechami ich artystycznej twórczości oraz z rozwojem historycznym określonego gatunku. Umiejętnie wykorzystany *Wybór* przez nauczyciela w pracy szkolnej i domowej uczniów zapewniał im dość dobrą wiedzę zarówno o pisarzu, jego zaleceniach, jak i o dziejach danego gatunku literackiego. Np. w pierwszej części *Wyboru* znalazło się pięć trenów (I—V) i sześć pieśni: *Serce roście patrząc na te czasy* (I, 2), *Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi* (I, 17), *Przeciwnie chmury słońce nam zakryły* (II, 1), *Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko* (II, 3), *Nie porzucaj nadzieje* (II, 9), *Nie zawżdy, piękna Zofija* (II, 23). Nadto wydrukowano jeszcze siedemnaście fraszek, a wśród nich: *Przymówkę chłopską*, *O żywocie ludzkim* (*Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy*), *Na hardego* (*Nie chcę w tej mierze głowy psować sobie*), *Do Jakuba*, *O zazdrości*, *Do doktora* (*Arcydoktorem cię zwać każdy może śmieie*), *Na most warszawski*. *Wybór* dość dobrze ilustrował podstawowe gatunki twórczości literackiej i interesująco prezentował Kochanowskiego jako człowieka, a przede wszystkim artystę. Chyba po raz pierwszy w szkolnym podręczniku została tak obszernie i niemal wszechstronnie zilustrowana twórczość lutnisty czarnoleskiego. Przypomnijmy też, że w ten sposób przedstawiono i innych znakomitszych pisarzy.

*Wybór różnych gatunków poezji z rymopisów polskich* był pierwszym tak bogatym źródłem wiedzy o dziełach i o twórcach. A ponieważ był pomyślany jako podręcznik i metodycznie bardzo dobrze opracowany, zyskał uznanie wśród nauczycieli i uczniów. Miał też dość szeroki zakres terytorialny i dość długo był na usługach szkoły. *Wybór* obowiązywał w Księstwie Warszawskim, w zaborze pruskim, w Królestwie i w Okręgu Wileńskim do r. 1831<sup>9</sup>.

Z podręcznika mogli korzystać i czynni uczniowie, i samoucy, ponieważ mógł on zaspokoić potrzeby duchowe jednych i drugich. Np. konstrukcja cz. I przedstawiała się następująco: *O rymotwórstwie wewnętrznym* (wykład s. 1—3); *O apologu, czyli bajce* (wykład od s. 3—8, a do 11 przykłady tekstowe); *O sielankach i pisarzach sielanek* (wykład s. 11—16, zaś teksty sielanek, przeważnie polskie, od s. 17—50); *Palemon Ekloga* (tylko teksty od s. 51—60); *O satyrach i pisarzach satyr* (wykład s. 61—66 i teksty od s. 67—98); *O epigramatach i pisarzach epigramatów* (wykład s. 98—101 i teksty od s. 102—132); *O elegiach i pisarzach elegii* (wykład s. 132—136 i teksty od s. 136—163).

Na nieco innych zasadach dydaktycznych zbudowano cz. II. Najpierw podawano niezbyt obszerne informacje, a następnie stawiano pytania

<sup>9</sup> Zob. L. Słowiński, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795—1914*. Warszawa 1976, s. 279. Informacje o zasięgu geograficznym podręczników oraz o czasie ich używania w szkołach czerpać będą z tej publikacji.



kontrolne, badające stopień zrozumienia podanych treści i ich zapamiętanie. Np. wyjaśniono zagadnienie pt. *O prowadzeniu akcji dramatycznej* i postawiono pytanie: Co się względem aktów i scen zachować powinno? Wykład pt. *O osobach dramatycznych* kontrolowano pytaniem: Na co mieć wzgląd w wystawieniu osób potrzeba? Po wykładzie pt. *Styl dramatyczny* pytano: Co trzeba zachować w dialogu, a co w monologu?<sup>10</sup> *Rozważania o poezji dramatycznej i pisarzach* były także ilustrowane tekstami zamieszczonymi przy końcu książki.

Duże również zasługi w upowszechnianiu historii literatury ojczystej położył Tomasz Szumski, nauczyciel Królewskiego Gimnazjum w Poznaniu. W r. 1807 wydał podręcznik dla młodzieży polskiej i dla Niemców po polsku uczących się i pragnął im pokazać, że w naszej historii i literaturze „znajdują się też rzeczy użyteczne, uczone, zabawne i klasyczne, oryginalne i tłumaczone”. Podręcznik zawierał materiał z dziejów Polski i z historii literatury narodowej. Szumski zapoznawał uczącą się młodzież z wieloma wybitnymi pisarzami polskimi, jak: Rej, Dantyszek, Janicki, Bielski, Modrzewski, Kochanowski, Górnicki, Sarbiewski, Szymonowic, Drużbacka, Konarski, Karpiński, Naruszewicz, Krasicki, Niemcewicz, Dmochowski, Piramowicz i inni. Przy końcu książki poświęcił nawet dość obszerną biografię żyjącemu jeszcze bohaterowi narodowemu, Tadeuszowi Kościuszce.

W książce nie ma rozbiorów dzieł literackich. Zostały pomieszczone, przeważnie przed tekstami, tylko ogólne uwagi o twórczości danego pisarza. Np. o Niemcewiczu znajdujemy taką opinię: „Okazał niepospolity do poezji talent: wszystko, co w tym rodzaju pisał, jest pełnym czułości, szlachetności, dowcipu, wesołości i dobrego smaku. Wiersz zawsze gładki i łatwy, wyraża szczęśliwe myśli sobie podobne. Komedia jego *Powrót pośta* jest jedną z najlepszych sztuk polskich, bo do geniuszu narodowego przystosowana. Kto słyszał mowę jego przy zdaniu sprawy z czynów Komisji Edukacji, przyznać musi, że mu na płynnej i kwitnącej nie zbywa mowie. Zgoła Niemcewicz oznaczył wszystkie swe pisma dowcipem, wszystkie swe czyny szlachetnością”<sup>11</sup>. Widzimy więc, że nota o autorze nie jest obszerna, ale rzeczowa i zachęcająca do głębszego poznania pisarza.

Szumski, pragnąc ożywić treści podręczników, zamieścił w nim szereg pouczających aforyzmów, zwłaszcza z dzieł mędrców antycznych. Np. z pomysłów Pitagorasa dał i takie: „Nie proś tego od Boga, czego pozyskawszy, utrzymać nie możesz; żaden bowiem dar Boży wydarty być nie może; Bóg nie da tego nigdy, czego nie możesz dochować”. „Bądź

<sup>10</sup> Korzystałem z wydania z r. 1820. W różnych edycjach nieco jest inny układ materiału.

<sup>11</sup> T. Szumski, *Krótki rys historii i literatury polskiej od najpóźniejszych do teraźniejszych czasów*, Berlin 1807, s. 78.



zmysłu nader czynnego, drzemanie bowiem duszy, z prawdziwą śmiercią jest spokrewnione". „Gdy o innym co złego myślisz, sam sobie szkodzisz”<sup>12</sup>. Sięgnął też i do Demokryta: „Dobrym być należy, ale nie udawać się za takiego”. „Prawdomowca nie trzeba, aby był wielomowca”. „Ten nieszczęśliwy, który krzywdzi, niż który krzywdę cierpi”<sup>13</sup>.

Książka Szumskiego była ciekawie i pomysłowo opracowana. Przyjęli ją dobrze nauczyciele i obowiązywała w szkołach zaboru pruskiego do lat trzydziestych XIX w. Używana też była w Okręgu Wileńskim i w Królestwie jako pomocnicza do r. 1825.

W dwa lata później wydał Szumski inny podręcznik pt. *Dokładna nauka języka i stylu polskiego*. Składał się on z dwóch części. W pierwszej autor pomieścił treści gramatyczne języka (tworzył neologizmy, np. *wyrazotwórnia z. słowotwórstwo* i *szykownia z. syntaktyka*), w drugiej zajął się materiałem wchodzącym w zakres retoryki. Z interesującej nas problematyki znajdujemy tylko przykłady na temat sposobów opracowywania charakterystyki wielkich ludzi.

Ale ani rozprawa Chromińskiego, ani *Wybór różnych gatunków poezji z rymopisów polskich*, ani podręcznikowe opracowania Szumskiego nie zdobyły takiego rozgłosu, jaki zyskało dwutomowe dzieło Feliksa Bentkowskiego pt. *Historia literatury polskiej*, wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych. Praca ta miała spełnić postulat autorów *Planu edukacji publicznej* z 1810 r., którzy uznali język polski za przedmiot samoistny i żądali, by w ostatniej klasie szkoły średniej uczniowie poznali całkowity rys dziejów literatury polskiej. Tytuł książki jednak myli czytelników. Zapowiada bowiem rozważania o dziejach literatury narodowej, a w rzeczywistości jest to dzieło, które podaje w rejestrach bio- i bibliograficznych obraz w ogóle piśmiennictwa i nauki w Polsce od czasów najdawniejszych aż do roku ukazania się książki<sup>14</sup>.

Geneza dzieła Bentkowskiego wiąże się z jego pracą w Liceum Warszawskim, w którym od r. 1807 rozpoczął nauczanie języka i literatury polskiej. Należał on bowiem do tych nauczycieli, którzy wówczas dość dobrze znali dzieje piśmiennictwa rodzimego, dlatego swoich uczniów zapoznawał z biografiami pisarzy i z ich dorobkiem literackim. Bentkowski jako wykładowca języka i literatury był znany w Warszawie,

<sup>12</sup> Tamże, s. 39.

<sup>13</sup> Tamże, s. 42 i 43.

<sup>14</sup> Zob. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. I i II. Warszawa—Wilno 1814. Z przedmowy wynika, że autor, zachęcony przez Wydział Ksiąg Elementarnych Izby Edukacji Publicznej, miał napisać podręcznik dla klas VI szkół departamentowych. W trakcie zbierania materiału pierwotny zamysł został skorygowany na rzecz przeważnie bibliograficznego ujęcia, o czym informowała czytelników wstępna uwaga: „Wolałem zatem pozbiierać te materiały w całości i wpród publiczności wystawić, a potem dopiero, po wysłuchaniu zdań rozmaitych, krótki rys wygotować” (s. VII). Jednakże, mimo zapowiedzi, Bentkowski ołbietnicy nie dotrzymał i prawdziwej historii literatury polskiej nie napisał.



przeto Wydział Ksiąg Elementarnych Izby Edukacji Publicznej w r. 1811 zwrócił się do niego z prośbą o opracowanie podręcznika historii literatury dla uczniów klas VI szkół wojewódzkich. Profesor przyjął propozycję i zaczął intensywnie pracować nad książką. W opracowaniu dzieła wysunął bibliografię na czołowe miejsce, ale wprowadził również syntetyczne oceny dzieł i okresów. Podawał także zwięzłe informacje biograficzne o pisarzach i tak tę potrzebę uzasadniał: „Załączyłem wiadomości głównejsze o życiu pisarzy, stąd bowiem nie tylko sama historia literatury ważne częstokroć otrzymuje światło, ale nadto pożyteczną jest rzeczą wiedzieć, jakimi to drogami szli mężowie celujący w naukach”<sup>15</sup>. Bentkowski zaznaczył też, że nie poszedł za wzorem Starowolskiego i Janockiego, którzy chwalili wszystkich pisarzy, lecz przyjął kryterium oceniania ich według rzeczywistych zasług. Nie wykluczał zatem opinii ujemnych. Wyjaśnił nadto, że wykorzysta sądy różnych badaczy, m.in. S. Potockiego, F. Dmochowskiego i L. Osińskiego przy ocenie dorobku poszczególnych autorów<sup>16</sup>. Cytował więc wielu badaczy i często odsyłał czytelników do wydrukowanych pochwał zasłużonych Polaków. Np. przy Kochanowskim oprócz własnego sądu powołał się na wypowiedź Kraświckiego, Dmochowskiego, Paprockiego i in.

Badacz w opisie twórców i ich dzieł stosował różne metody i dlatego tworzył biografie i bardzo krótkie, i dość obszerne. Najczęściej posługiwał się następującym wzorem: podawał najpierw życiorys, potem ogólną charakterystykę, następnie ocenę twórczości pisarza i rozważania zamykał przeważnie bibliografią dzieł. W analizach i ocenach stosował zalecaną wówczas metodę porównywania i dlatego poetów polskich zestawiał przeważnie z antycznymi, np. Kochanowskiego z Pindarem. Często Bentkowski zamieszczał samodzielną krótką analizę i ocenę utworów. O *Monachomachii* napisał: „Są prawda, niektóre przerwy w opowiadaniu, ale wesołość myśli, trafność obrazów, dosadność w wydaniu obyczajów, do tego płynność wiersza, dowcip w krytyce, w najwyższym stopniu je zaleca i zawsze będzie z ukontentowaniem czytane”<sup>17</sup>.

Bentkowski nie unikał ani analiz utworów, ani ich ocen. Tworzył również samodzielnie i charakterystyki pisarzy. O Naruszewiczu m.in. napisał: „Widać we wszystkich (utworach) imaginację bujną, myśli wyniosłe, zwroty śmiałe, słowem talent rymotwórcy niepospolity połączony

<sup>15</sup> Tamże, s. XII.

<sup>16</sup> Adam Mickiewicz za manierę cytowania sądów zgał Bentkowskiego w rozprawie *O krytykach i recenzentach warszawskich*. „Zdanie księdza Golańskiego przytacza Franciszek Dmochowski, Franciszka Dmochowskiego przytacza Ludwik Osiński, wszystkich przytacza Stanisław Potocki, wszyscy przytaczają Stanisława Potockiego. Zdania te koncentrują się na chwilę w *Historii literatury* Bentkowskiego, skąd w różnych przytaczaniach, kanałem dzienników, przedmów i mów pochwalnych do swoich źródeł wracają”. *Dzieła*. T. V. Warszawa 1955, s. 271–272.

<sup>17</sup> F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. I. Op. cit., s. 485.



z erudycją starożytnych pisarzy. Lecz zaprzeczyć także nie można, iż przy takich rzadkich zaletach nie był Naruszewicz wolny od przywar niektórych, częstokroć bowiem zapał jego i bujność przechodzi w szumność lub nadętość, a niekiedy znowu z płaskość albo w ton nie dość delikatny zwłaszcza co do pojedynczych wyrażen, które dla drażliwych uszu nieprzystojnymi się nader zdają. Zarzucają mu wprawdzie niektórzy, iż zbyt sobie pozwalał w stwarzaniu nowych, zwłaszcza przez składanie wyrazów, lecz inni usprawiedliwiają go z tego zarzutu, mając wzgląd na poetów greckich, których Naruszewicz brał sobie za wzór, tudzież tą uwagę, iż nie wszystkie wyrazy składane, a w rymach Naruszewicza znajdujące się, jego są utworzenia, lecz w znacznej części tylko przez niego z poetów naszych szesnastego wieku odświeżone w użyciu lub podług ich wzorów utworzone<sup>18</sup>.

Ale biografie pisarzy, mówiące przeważnie o cechach twórczości, czasami nawet i dość długie, np. Kochanowskiego liczy ponad osiem stronic, nie są zwarte. Oprócz głównego zarysu życiorysu literackiego, podanego w tekście ciągłym, znajdujemy różne informacje zarówno o utworach, jak i o autorze przy omawianiu poszczególnych gatunków literackich. I tak o Kochanowskim pisał jeszcze Bentkowski w działach: o poezji lirycznej, dramatycznej, dydaktycznej, heroicznej, epigramacie, tłumaczeniu, naśladowaniu na przykład Vidy przy pisaniu *Szachów*. „Ujmowanie przedmiotu w ramach gatunków literackich — pisze Stanisław Makowski — nie pozwalało poza bibliografię dzieł na systematyczne oceny epok czy poszczególnych pisarzy, których twórczość rozbijano ze względu na gatunek na kilka oderwanych od siebie fragmentów i rozpatrywano w trzech czy czterech miejscach książki. Powstawał stąd chaos dezorientujący czytelnika w całokształcie twórczości danego pisarza. Tak więc przy realizacjach szczegółowych Bentkowski zatracił poczucie perspektywy historycznej, którą tak świetnie naszkicował w rozdziałach wstępnych poświęconych określeniu związków literatury z życiem umysłowym narodu i opartej na tym periodyzacji. Pisarzy i ich dzieła potraktował ahistorycznie, ponadczasowo. Ciekawych szczegółów nie potrafił Bentkowski powiązać w organiczną całość, nie umiał krytycznie ocenić zebranych skrupulatnie literackich materiałów. Brak poczucia perspektywy historycznej uniemożliwił mu selekcję dzieł i twórców<sup>19</sup>.

Należy jednak przyznać, że mimo tych i innych wad dzieło Bentkowskiego zasługuje na wielkie uznanie. M.in. dlatego, że autor po raz pierwszy w dziejach polskiej historiografii literatury próbował analizować i oceniać wielu naszych pisarzy. Zapoznawał też dość dobrze czy-

<sup>18</sup> Tamże, s. 300.

<sup>19</sup> S. Makowski, *Feliks Bentkowski 1781—1852*. [W:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*. Warszawa 1964, s. 122—123.

telników z zasobami literatury i nauki polskiej. Ze względu na te walory *Historia literatury* była używana jako podręcznik pomocniczy w szkołach pod zaborem rosyjskim, pruskim, w Królestwie i w Rzeczypospolitej Krakowskiej do lat trzydziestych XIX w. A co ważniejsze, zainicjowała ożywioną dyskusję na temat literatury i spowodowała systematyczne badania nad całokształtem piśmiennictwa rodzimego. Dzięki tej książce uratowano wiele starodruków i manuskryptów. Pod jej też wpływem zrodził się silny ruch bibliofilski oraz bibliomański i rozwinęły się m.in. takie biblioteki, jak Tarnowskich w Dzikowie, Czartoryskich w Puławach i Działyńskich w Kórniku<sup>20</sup>.

*Historia literatury* spełniała więc kilka ważnych funkcji i zobowiązywała badaczy do głębszego zainteresowania się tą dziedziną wiedzy. M.in. do rozważań na temat roli piśmiennictwa artystycznego zachęciła Jana Śniadeckiego, który w r. 1818 napisał rozprawę pt. *O literaturze*. Uczony wileński sądził, że koniecznie należy oddzielić bibliografię od właściwej literatury i w pracy traktującej o rodzimym dorobku literackim trzeba zająć się przede wszystkim utworami, bo z nich czytelnik czerpie potrzebne wiadomości o rzeczach i o sprawach życia; dzieła heletrystyczne, twierdził, ćwiczą uwagę, rozwijają wyobraźnię, kształcą refleksję, wyrabiają „delikatniejsze czucie przyzwoitości”, a „trafne i wysokie zdania wzbogacając umysł podnoszą duszę do myśli szlachetnych i wyniosłych, wyrażają pogardę przywar i złych narowów”<sup>21</sup>. Śniadecki postulował także rzetelne poznawanie zasług autora na podstawie wartości jego dorobku artystycznego. Od czasu wystąpienia tego badacza bibliografia i historia literatury stawały się coraz bardziej dyscyplinami autonomicznymi, a podręczniki dla młodzieży zaczęły zwracać większą uwagę na dzieła i na charakterystykę twórczości pisarzy.

W r. 1821 ukazały się *Wypisy polskie* Szumskiego, które zawierały fragmenty prozy i poezji pięćdziesięciu pięciu twórców polskich i dziesięciu obcych. Znajdowały się wśród nich utwory Kochanowskiego, Krasickiego, Niemcewicza, Karpińskiego, Książka i innych. Szumski zamieścił także w całości *Mowę na pochwałę Ignacego Krasickiego* F. K. Dmochowskiego, ogłoszoną w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w r. 1801<sup>22</sup>. Na podstawie tej książki, obowiązującej w zaborze pruskim do lat trzydziestych, młodzież czytając utwory, poznawała też właściwości artystyczne autorów.

Do r. 1826 w podręcznikach, zwłaszcza wymowy i poezji, najczęściej cytowano teksty Kochanowskiego i Krasickiego jako najwybitniejszych

<sup>20</sup> Zob. Tamże, s. 124.

<sup>21</sup> J. Śniadecki, *Wybór pism naukowych*, Oprac. Z. Libera. Warszawa 1954, s. 102.

<sup>22</sup> Zob. T. Szumski, *Wypisy polskie zebrane prozą i wierszem z dzieł dawnych i najnowszych autorów i autorek polskich dla rozrywki osób dorodnych a użytku młodzieży płci obojg.* Cz. I–II. Wrocław 1821, s. 71–99.



poetów narodowych i tych pisarzy najpełniej poznawała młodzież. Ale właśnie w latach 1826—1827 Jan Kazimierz Ordyniec, kolega uniwersytecki Mickiewicza, wydał w Warszawie dwutomowy przekład pt. *Zasady poezji i wymowy*, który stanowił adaptację niemieckiego podręcznika z zakresu teorii literatury L. K. Schallera<sup>23</sup>. Autor podręcznika omówił m.in. fragmenty *Świtezii*, *Świtezianki* i *Sonetów krymskich*, w których zauważył „figury mowne” podobne do użytych przez A. Felińskiego w *Ziemiaństwie* (tłum. Delille’a), czyniąc tym wielki zaszczyt młodemu poecie wobec uznania, jakim cieszył się ówczesnie autor *Barbary Radziwiłłówny*. Najbardziej jednak Ordyniecowi podobała się *Grażyna* ze względu na pełną ekspresję rysunku głównych bohaterów, tj. Litawora i Grażyny. Twórca podręcznika prezentował Mickiewicza jako artystę i poprzez cechy dzieł określał jego talent poetycki. Ocena dorobku literackiego, wystawiona przez Ordynca, „choć na ogół powściągliwa, jest raczej dodatnia, jak przystało na reprezentanta „Dziennika Warszawskiego”, organu młodego kierunku romantycznego, i to w momencie, kiedy sonety wszczęły pożar w Warszawie”<sup>24</sup>.

Od wydania książki Ordynca, jak wykazała to bardzo dokładnie Mieczysława Mitera-Dobrowolska, mimo zakazu cenzury teksty Mickiewicza będą w różny sposób zamieszczane w podręcznikach i odegrają olbrzymią rolę w budzeniu czynnego patriotyzmu wśród licznych pokoleń wychowywanych w posłuszeństwie obcym i nieustannie zniewalanych przez zaborców.

Podobnie jak Ordyniec, również Józef Franciszek Królikowski w podręczniku pt. *Rys poetycki wedle przepisów teorii* cytował Mickiewicza, pochwalił go za odnowienie sonetu i wprowadził po raz pierwszy balladę *Powrót taty* jako lekturę dla młodzieży. Uczniowie z tej publikacji mogli dość dobrze poznać sylwetki kilkunastu polskich autorów. Np. Kochanowski występował jako twórca wielkiej poezji polskiej, znakomity autor pieśni (wydrukowano ich sześć), trenów (dano osiem) i frazsek (7)<sup>25</sup>.

Interesująco opracowanym podręcznikiem, który obowiązywał w zaborze rosyjskim i w Królestwie do r. 1835, był *Kurs poezji* Józefa Korzeniowskiego, nauczyciela wymowy i poezji w Liceum Krzemienieckim. Autor, idąc jakby za wskazaniem Śniadeckiego, Brodzińskiego i in., uwalniał pracę od obciążeń bibliograficznych i starał się dać zwięzłe syntezy

<sup>23</sup> Zob. J. K. Ordyniec, *Zasady poezji i wymowy przez K. L. Szallera z języka niemieckiego przełożone dla literatury polskiej zastosowane...* T. I. Warszawa 1826, t. II. Warszawa 1827.

<sup>24</sup> M. Mitera-Dobrowolska, *Mickiewicz na tle dziejów nauczania języka polskiego w okresie niewoli w latach 1820—1867*. [W:] Adam Mickiewicz. Katowice 1958, s. 491.

<sup>25</sup> J. F. Królikowski, *Rys poetycki wedle przepisów teorii w szczegółach z najrozmaitszych autorów czerpanej*. Poznań 1828, s. 26—28 i inne.





historycznoliterackie, wydobyć walory ideowe i artystyczne twórczości naszych pisarzy i określić ich pozycję w narodowym piśmiennictwie. Korzeniowski czerpał wiedzę o autorach przeważnie z *Historii literatury* Bentkowskiego i z *Dykcjonarza poetów polskich* (wyd. w r. 1820) Michała Juszyńskiego, ale podporządkowywał ją własnym osądom i dopiero wówczas tworzył krótkie, kilkunastostronicowe biografie poetów. Tylko najwybitniejszym poświęcił więcej uwagi. Np. charakterystyce twórczości Kochanowskiego przeznaczył niemal siedem stron i często się jeszcze do niego odwoływał przy omawianiu różnych gatunków literackich.

Z zarysu poetyckiego portretu widać, że Korzeniowski poznał się na twórczości mistrza czarnoleskiego, przeto pisał o nim bardzo pochlebnie: „Naród był jego celem, dlatego jest narodowym poetą. Obrazy prostoty, szlachetności, a nawet nierozsądku politycznego przodków naszych; malowidła naszych obyczajów i miejsc naszej ziemi; wszystkie tchną prawdziwie polskim powietrzem i pociągają nas miłym urokiem. W pieśniach nawet z Horacego naśladowanych widać całkowite przerobienie, widać umysł, który czuł swą własną dzielność. Nie jest to Rzymianin w stroju polskim, ale szczery Polak, który w podobnych okolicznościach równie rozsądnie myślał, równie się poetycznie jak Rzymianin wyrażał”<sup>26</sup>. Profesor wymowy cieszył się, że Polska już w XVI wieku wydała tak wielkiego poetę i z dumą o tym pisał: „Jan Kochanowski dla darów rozumu i serca równie szanowany od współczesnych jak i potomnych, był jednym z najznakomitszych ludzi w owym wieku obfitym w mężów, których talenta, sposób myślenia i sprawy są dumą i zaszczytem narodu naszego”<sup>27</sup>.

Korzeniowski ocenił nawet bardzo pochlebnie *Odprawę posłów greckich*, krytykowaną wówczas przez Mickiewicza. Autor podręcznika stosował w wartościowaniu pisarzy kryterium narodowe, podobnie jak to czynił w wykładach Brodziński. Swoją piękną i mądrą oceną dzieł Kochanowskiego odparowywał mylne sądy niedojrzałych jeszcze romantyków i ich wielbicieli, którzy krytykowali renesansowego lutnistę za rzekomy brak w jego utworach pierwiastka narodowego. Twórca *Kursu poezji* tworzył ogólne wizerunki pisarzy, ale czynił to z przekonaniem i sugestywnie. Zapewne książka skutecznie zachęcała młodzież do poznawania rodzimych poetów.

Do studiowania utworów naszych pisarzy nawoływał gorąco też Maurycy Mochnacki w rozprawie *O literaturze polskiej*. Widział on bowiem w dziełach literackich odbicie ducha ojczystego wielkich dziejów i dlatego głównym zagadnieniem stała się dla niego idea narodu, tj. poznania i „uznania samego siebie w swoim jestestwie”. Mochnacki wyraźnie

<sup>26</sup> J. Korzeniowski, *Kurs poezji*. Warszawa 1829, s. 99.

<sup>27</sup> Tamże, s. 100.



stwierdził, że naród, który pozna sam siebie i swoje dzieje, nigdy nie zginie. Źródłem poznania narodu jest jego literatura. Ten pogląd wypowiedział w następującej tezie: „To wyrażenie ducha, to wyciągnięcie myśli wspólnej na jaśnie, ta ogólna masa wszystkich razem wyobrażeń i pojęć, cechujących narodu istotę, stanowi literaturę tego narodu”<sup>28</sup>.

Pokazywanie społeczeństwu elementów rodzimych w literaturze, tj. duszy narodu, nie tylko spełniało wymogi estetyki romantyzmu, ale na terenie naszego kraju odegrało szczególną rolę; uczyło autonomii moralnej, wyrabiało postawę obywatelską, budziło miłość do tradycji i ziemi ojczystej, ożywiało ducha patriotycznego i wolę twórczego działania dla kraju, tzn. kształciło tę siłę, która pozwoliła nie tylko przetrwać Polakom bardzo trudne lata niewoli, lecz czynnie uczestniczyć w procesach dziejowych ojczyzny, zmierzających nieustannie do odzyskania bytu narodowego. I te tendencje, często zręcznie ukryte, będą przewijały się w różnych podręcznikach szkolnych, zwłaszcza po powstaniu listopadowym.

Po r. 1830, kiedy przygasał rozwój szkolnictwa w zaborze rosyjskim, a pod okupacją austriacką germanizowano szkołę polską i Polaków, pięknie rozwinęła się twórczość podręcznikowa i działalność polonistów w Wielkim Księstwie Poznańskim. Tu niemal przez lat trzydzieści rozwijać się będzie i umacniać duch polskości. A nawet Poznań, jak pisze Jarosław Maciejewski, zabiegał w tym czasie o utworzenie uniwersytetu<sup>29</sup>.

Poznańska polonistyka szkolna była już znana i przed powstaniem listopadowym, gdyż pracowali tu tacy dwaj autorzy podręczników literatury dla szkół średnich, jak: T. Szumski i J. F. Królikowski, oraz wysoko ceniony filolog i bibliograf, Józef Muczkowski, który przyczynił się do zbiorowego wydania *Poezji Mickiewicza* w Poznaniu w latach 1828—1829. Umocniła się jeszcze bardziej i zdobyła większy rozgłos, kiedy zaczęli działać bracia Jan i Antoni Poplińscy. W dziejach szkolnictwa zapisali się chlubnie nie tylko jako wybitni wychowawcy, lecz także jako dobrzy autorzy podręczników szkolnych. Nadto ci dwaj znakomici nauczyciele wychowali mądrych polonistów, kontynuatorów swego dzieła, takich jak: Hipolit Cegielski, Wojciech Cybulski, Antoni Małecki, Jan Rymarkiewicz i in.

W r. 1831 Jan Popliński wydał *Nowe wypisy szkolne*. Cz. I. Widać, że pedagog pragnął kształcić młodzież na biografiami znakomitych Polaków, bo zamieścił ich w książce kilkanaście. Np. rozdział pt. *Charaktery i porównania* zawierał m.in.: *Charakter Kołłątaja* (wyjątek z *Żywota*

<sup>28</sup> M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Oprac. H. Życzynski. Kraków 1923, s. 36—37.

<sup>29</sup> Zob. J. Maciejewski, *Uniwersyteckie tradycje filologii polskiej w Poznaniu*. „Studia Polonistyczne”, z. II Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1975, s. 7—58.



*Kołatąja* opracowany przez Jana Śniadeckiego), *Porównanie z Narusze-wiczem* (fragment Dmochowskiego z *Mowy na pochwałę Krasickiego*). W rozdziale zatytułowanym *Krasomowstwo* znalazły się: *Mowa na pochwałę I. Krasickiego* (początek) Dmochowskiego, *Pochwała Grzegorza Piramowicza* (fragment) S. Potockiego, *Śmierć Szymanowskiego* (urywek) S. Potockiego, *O życiu i pismach E. Słowackiego* pióra L. Bobrowskiego<sup>30</sup>. Popliński przypomniał też *Mowy i pochwały z r. 1816* (2 tomy) S. Potockiego. Nadto w rozdziale *Listy* wydrukował przykłady korespondencji Krasickiego, Szymanowskiego, Karpińskiego i F. Faleńskiego.

Aby ożywić treści podręcznika i zachęcić do niego młodzież, profesor poznański wprowadził także anegdotki zabawne, myśli dowcipne, ucinki. Np. „Pewien (człowiek) straszne zaciągnął długi, zapewne wyda kredytorom wojnę”; „Nie tylko w pokojach bywa obficie, ale i na plecach i tego ostatniego ciężko odlepić”; „Kupcy jeżdżą za granicę po towary, a panowie po rozum: pierwsi z nimi zawsze wracają, drudzy rzadko”. Ale Popliński zamieścił również i sentencje bardziej pouczające. Skarga na pytanie, dlaczego nie pisze po łacinie, odpowiedział: „Język łaciński jest już stary i od wielu wieków dojrzały; nasz zaś młody, ukształcenia potrzebuje; wreszcie Polak jestem, dla Polaków tylko żyję i myślę”. Księżna Radziwiłłowa, siostra króla Jana III, tak często mówiła o różnych krajach: „Grzeczna Francja, pobożna Hiszpania, wesołe Włochy, bogate Niemcy, ale mi najmiłsza Polska”.

W cz. II *Nowych wypisów* Popliński dał niewielkie syntezy do poszczególnych okresów literackich, ale pamiętał też o autorach i tworzył krótkie, lecz bardzo plastyczne w wyrazie biografie. Były to przeważnie zwięzłe informacje o pisarzach jako artystach i ich właściwościach twórczych. O Krasickim, którego bardzo cenił, m.in. napisał: „Największy wpływ bez wątpienia wywarły i dotąd wywierają na oświatę narodu pisma Krasickiego; był on ze wszystkich naszych pisarzy i reformatorów najrzęczniejszy i najbardziej utalentowany; obdarzony wesołym dowcipem, użył go na wyśmianie wad narodowych; we wszystkich prawie jego pismach objawia się satyra dążąca do poprawy obyczajów, do upowszechnienia lepszego smaku moralności. Ton lekki, styl prosty, naturalny, ale wszędzie miły i dowcipny; on stworzył oryginalną bajkę, epopeję żartobliwą i poważną, satyrę doprowadził do doskonałości. W prozie naturalny, wesoły, nauczający, zgromadził mnóstwo różnorodnych a wielce użytecznych wiadomości, tak dalece, że dzieła jego tworzą niejako encyklopedię nauk”<sup>31</sup>.

Popliński śmiało również sięgnął po polską poezję romantyczną i na

<sup>30</sup> J. Popliński, *Nowe wypisy polskie...* Leszno—Głogów 1831, s. 129—131, s. 133—134, s. 191—193 i inne.

<sup>31</sup> J. Popliński, *Nowe wypisy polskie...* Cz. II. Leszno 1838, s. 321.



czele pisarzy postawił Mickiewicza, nazywając go „wieszczem genialnym”. „Szczęśliwym zdarzeniem zjawił się około roku 1820 w Litwie wieszcz, który przeczuwaną i napomykaną przez tych nauczycieli (tj. Brodzińskiego, Borowskiego i Korzeniowskiego) zmianę sam uskutecznił i uniósł całą młodzież z sobą do szlacheckiego zawodu. Adam Mickiewicz, uczeń wileńskiej szkoły, występuje pierwszy ze swymi balladami, romansami osnowanymi na podaniach ludu, tworzy *Dziady*, *Grażynę*, *Wallenroda*, i tak wyraźnie wprowadza poezję narodową”<sup>32</sup>.

Wypisy Poplińskiego, zarówno cz. I jak i cz. II, były metodycznie i rzeczowo świetnie opracowane. Z nich, stwierdził współczesny badacz, uczyła się „młodzież polska dziejów ojczystych, dowiadywała się o sławnych Polakach — o pisarzach, uczonych, rycerzach, wodzach, hetmanach, królach, a także o zasłużonych działaczach kulturalnych czasów nowszych, jak: Czacki, Poczobut, Kołłątaj, bracia Śniadeccy, Czartoryscy i in. Tak więc przeszłość była tu umiejętnie wiązana ze współczesnością. W ten sposób sączył Popliński w serca młodzieży wiarę, że stan obecny kraju nie jest czymś trwałym”<sup>33</sup>.

*Nowe wypisy* dawały młodzieży dużo ciekawych portretów pisarzy, proponowały bardzo pożyteczne wzory postępowania i mądrze przypominały, jakim ideałom młodzi mają służyć i do czego dążyć. Ze względu na swe duże wartości *Nowe wypisy* były używane w zaborze pruskim, w Królestwie, na Warmii i w Galicji do około r. 1860.

Znacznie mniejszy rozgłos zdobył podręcznik Antoniego Poplińskiego pt. *Wybór prozy i poezji dla klas niższych gimnazjalnych i wyższych szkół miejskich*, wydany w Poznaniu w r. 1838. Spotykamy tu zaledwie kilku pisarzy, a mianowicie: Kochanowskiego, Paska, Krasickiego, Karpińskiego, Brodzińskiego, Dmochowskiego. Ale na uwagę zasługuje spora ilość pamiętników jako interesujących materiałów biograficznych m.in. Paska, Karpińskiego, Kitowicza, Brodzińskiego. A. Popliński zasłużył również na uznanie i za to, że w drugim wydaniu *Wyboru* z r. 1844 wprowadził fragmenty z *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza, wplatając je sprytnie w opowiadki o motylkach, powoju i rezedzie.

W tym samym bowiem czasie, kiedy ukazywały się podręczniki Poplińskich, w Wilnie intensywnie pracował Jan Zakrzewski. Wydawał tam przeważnie różne wypisy dla młodzieży i poprzez zwięzłe życiorysy oraz teksty literackie pragnął zapoznawać ją z wybitnymi autorami. M.in. opublikował: *Wypisy polskie w różnych gatunkach poezji z celniejszych poematów dla użytku młodzieży* (1831), *Wypisy polskie dla użytku kla-*

<sup>32</sup> Tamże, s. 334.

<sup>33</sup> L. Słowiński, *Jan i Antoni Poplińscy jako nauczyciele literatury w gimnazjach Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. „Studia Polonistyczne”, t. II. Op. cit., s. 166.



sy I, II, III szkół powiatowych (1831, 1832, 1839), *Wypisy polskie dla płci żeńskiej* (1836).

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Jan Zakrzewski, wychowanek uniwersytetu wileńskiego, w *Wypisach polskich w różnych gatunkach poezji* wprowadził po raz pierwszy zwięzły, ale rzeczowo opracowany życiorys Mickiewicza. O młodym poecie romantycznym napisał, że „wzniósł się bogatym swym talentem nad gmin rymotwórców współczesnych, zdolny do wydania w zupełności ducha poetyckiego różnych uczuć, jakie duszę jego zajmują, bądź tęskni za szczęściem, bądź smutne dobywa tony przypomnieniem lat młodzieńczych, czyli wesołość maluje lub czułość serca wylewa, zawsze jest niepospolitym poetą”<sup>34</sup>.

Zakrzewski, podobnie jak czynili to i inni krytycy, znamiona tekstów przypisywał właściwościom twórczym pisarzy. W tym zakresie dość ciekawie prezentował biografie poetów.

W r. 1836 ukazał się w Krakowie niewielki, liczący około stu stronic, podręcznik, napisany przez Lesława Łukaszewicza. Charakteryzował się m.in. tym, że jego autor pominął całkowicie pisarzy łacińskich i zrezygnował z podawania interpretacji dzieł. Łukaszewicz wychodził z założenia, że nauczyciel powinien być dobrym znawcą przedmiotu, mieć własną metodę badania, rozumienia i wartościowania utworów oraz umieć się nią posługiwać w procesie analizy tekstów literackich. Badacz w *Rysie dziejów* wymienił najważniejsze edycje dzieł i podał krótkie charakterystyki autorów jako artystów. Przykładem może być prezentacja czarnoleskiego poety.

Łukaszewicz, podobnie jak i Korzeniowski, zachwycił się poezją Kochanowskiego i przyznał mu miejsce na szczytach Kaliopy. Zauważył też w jego dorobku realia rodzime i dlatego wysoko cenił go jako poetę narodowego. Swoje stanowisko uzasadnił następująco: „Jemu winniśmy udoskonalenie zewnętrznej strony rymotwórstwa, obeznanie narodu ze starożytną poezją przez tłumaczenia, przerobienia i naśladowania i w cudownie pięknym języku pieśni własne wszelkiego rodzaju, między którymi są także na tle i w duchu narodowym wyśpiewane, jak *Pieśń o Sobótce*; lecz *Treny* na śmierć Urszuli górują nad wszystkim. Przywabił też naród do siebie i posiadał uwielbienie za życia i po śmierci”<sup>35</sup>.

Ciekawie też wypowiedział się i o Mickiewiczu: „Możemy go słusznie nazwać zwycięskim pogromcą klasyków i gwiazdą przewodniczącą młodszej braci. Jego jeniusz urzeczywistnił to, co dawniejsi przeczuwali i do czego wzdychali”. *Rys dziejów* interesująco przedstawiał sylwetki twórcze autorów i chyba z tej racji był wznawiany dwunastokrotnie i nie-

<sup>34</sup> J. Zakrzewski, *Wypisy polskie w różnych gatunkach poezji...* Wilno 1831, s. 43.

<sup>35</sup> L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Kraków 1858, s. 37.



mał zawsze przez innych badaczy uzupełniany. W szkołach korzystano z niego do r. 1870.

Wielkim wydarzeniem w rozwoju biografistyki było wydanie w Lipsku w r. 1842 dwutomowej pracy pt. *Jan Kochanowski w Czarnolesie*, napisanej przez Klementynę Tańską-Hoffmanową. Do opracowania zbeletryzowanej biografii poety czarnoleskiego i popularyzowania jego dzieł usilnie zachęcał autorkę *Pamiętki po dobrej Matce* Kazimierz Brodziński. Twórca *Wiesława* wiedział, że Tańska może wykonać taką pracę, ponieważ jako redaktorka „Rozrywek dla Dzieci” (1824—1828) interesowała się sylwetkami znakomitych ludzi i zamieszczała na łamach tego pisma biografie zasłużonych Polaków, a zwłaszcza pisarzy, m.in. Naruszewicza, Felińskiego, Książnina, Piramowicza, Karpińskiego i in. Nadto napisała jeszcze dwie powieści: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki Urszuli za panowania Augusta III pisane* (1824) oraz *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach panowania Augusta II pisany* (1825). Obydwie pozycje były oparte na starannych studiach tła politycznego, kulturalnego i obyczajowego epoki.

Pisarka zatem miała już duże doświadczenie w zbieraniu dokumentów, ich odczytywaniu i wykorzystaniu w utworach beletrystycznych. Uległa więc zachęcie Brodzińskiego, ale wiedziała, że historia Polski XVI stulecia jest bardzo bogata, przeto „pół roku sobie tylko obrała z dziejów naszych” i na ich tle ukazała w pełni już dojrzałego artystycznie Kochanowskiego. Utwór dedykowała Brodzińskiemu „w dowód czci i wdzięczności”. Autorka w *Przedmowie* ujawniła też intencje przyświecające temu dziełu. „Jana Kochanowskiego pisałam dla wszystkich Polek wszelkiego stanu i wieku; a najlepiej lubię wystawiać go sobie jak będzie czytany głośno, po rozdziale, w kółku rodzinnym, bądź w wieczór zimowy, bądź w poobiedzie letnie, w owych domach, gdzie to matki otoczone dorosłymi i dorastającymi córkami, trudnią się same ich wychowaniem”<sup>36</sup>.

Praca Hoffmanowej była pionierska i zapoczątkowała nowy gatunek literacki, określony współcześnie mianem powieści biograficznej. Nie znalazła ona wówczas kontynuatorów, ale zdobyła uznanie pedagogów: była wznawiana, zalecana młodzieży, a liczne jej fragmenty przedrukowywano w różnych czytankach szkolnych.

Dość dobrym okresem w edycji podręczników historii literatury był rok 1845. W tym czasie ukazały się dwie prace w Poznaniu: Edwarda Dembowskiego *Piśmiennictwo polskie w zarysie* i Hipolita Cegielskiego *Nauka poezji zawierająca teorię poezji jej rodzajów* oraz Kazimierza

<sup>36</sup> K. Tańska-Hoffmanowa, *Jan Kochanowski w Czarnolesie. Obrazy z końca XVI wieku...* T. I. Lipsk 1842, s. VI.



Władysława Wójcickiego *Historia literatury polskiej* (w czterech tomach) w Warszawie.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje praca Cegielskiego. Autor z pi-sarzy staropolskich przypomniał tylko Kochanowskiego, a z Oświecenia: Krasickiego, Naruszewicza, Trembeckiego, Węgierskiego, Niemcewicza, Karpińskiego i Książnina. Wiele miejsca poświęcił utworom Mickiewi-cza, a m.in. *Panu Tadeuszowi*, dając tym samym dowód kultu dla arcy-dzieła epiki polskiej. Dzięki niemu upowszechniła się znajomość dzieł tego poety. Cegielski zainteresował się również Słowackim i zamieścił w podręczniku jego poemat pt. *Jan Bielecki*. Poznański pedagog prefe-rował dzieła o tematyce narodowej, historycznej i folklorystycznej w myśl postulatów romantyków. Cegielski nie obciążał *Nauki poezji* ani bibliografią, ani notami biograficznymi. Nie znaczy to jednak, że uwal-niał uczących się od wiedzy o twórcy. Filolog pragnął, by młodzież po-znawała autorów na podstawie ich dzieł. Sądził bowiem, że gotowy tekst o pisarzu ogranicza uczniowskie indywidualne spojrzenie na utwór i ar-tystę. Wiedza o pisarzu miała powstawać w procesie analizy zapisów li-terackich. Dlatego Cegielski zwracał baczną uwagę nauczyciela i ucznia na rolę pism w poznawaniu osobowości twórczej poety. Wychodził na-wet z założenia, że każdy czytelnik ma prawo szukać znamion danej twórczości i tworzyć na ich podstawie sądy o autorze. Swoje credo ba-dacza wypowiedział w zdaniu: „W sposobie zaś wykładu teorii unika-łem metody nakazującej, iż tak a tak być powinno, bo zdaniem nauki teoretycznej jest wydobywanie prawd z rzeczy, a nie narzucanie jej pra-wideł, które coraz nowsze plody autorów genialnych co chwila okazują”<sup>37</sup>.

Zupełnie inną metodę zastosował w swym dziele K. W. Wójcicki, uczeń Lelewela, L. Osińskiego, a zwłaszcza Brodzińskiego. Idąc jakby za przykładem Łukaszewicza, pomiął polskich pisarzy łacińskich. Kierował się też własną inklinacją, to jest umiłowaniem folkloru, przeto ekspoz-nował pisarzy zajmujących się tą tematyką. A więc Reja, Kochanowskie-go, Szymonowica, Mickiewicza, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Berwińskie-go i in. Aczkolwiek wysoko oceniał literaturę Odrodzenia, to jednak okres Romantyzmu uznał za najważniejszy, bo w nim „jak zorza pierwszy na błękitcie jasnym poezji narodowej zajaśniał Kazimierz Brodziński — świa-tłem i ciepłem słońca Mickiewicz, a wkrótce po nim lub równocześnie: B. Zaleski, S. Goszczyński, J. Słowacki, Z. Krasieński, S. Garczyński jako najświetniejsze gwiazdy błysnęły, by stale oświecać rodzinną ziemię na cześć jej i chwałę”.

Wójcicki wprowadził pewne elementy bibliografii. Podawał tytuły

<sup>37</sup> H. Cegielski, *Nauka poezji zawierająca teorię poezji i jej rodzajów*. Poznań 1845, s. VIII.



dział i ich najważniejsze wydania. Tworzył również kilkustronicowe biografie autorów, zwracając uwagę przede wszystkim na ich zasługi jako pisarzy narodowych i artystów. Swój wykład historycznoliteracki uzupełniał tekstami poetyckimi i w ten sposób wzbogacał wiedzę o twórcy. Sposób oceny autora może zilustrować fragment z pięciostronicowej biografii Kochanowskiego: „Jako poeta polski zawsze był od narodu ceniony i nie tylko dla pierwszeństwa co do czasu, ale i dla istotnych zalet, zasłużył na imię książeńca poetów polskich. Sławny był za życia, uwielbiany i później”<sup>38</sup>.

Do autorów podręczników, którzy widzieli w literaturze odbicie ducha narodu, czyli jego życie polityczne, kulturalne, religijne, moralne, obyczajowe, naukowe itp., należał również Jan Majorkiewicz. W pracy pt. *Historia, literatura i krytyka* bardzo wysoko ocenił literaturę piękną i twierdził, że jest to „słońce przyświecające żywotowi społeczeństwa, ognisko jego myśli i uczuć, źródło bijące w górę wodą żywą piękności i prawdy, odbijające zarazem prawdę i piękność życia tego dla dobra i szczęścia społeczeństwa”.

Majorkiewicz miał ambicje dojrzałego badacza (mimo bardzo młodego wieku) i pragnął opracować piśmiennictwo beletrystyczne w sposób naukowy, wewnętrznie i zewnętrznie zwarty. W uwagach *Do czytelnika* m.in. pisał, że chodzi nam o „przedstawienie przedmiotu w taki sposób, aby się jedne części wywiązywały z drugich i stanowiły razem nie mechaniczne skupienie faktów, ale całość nierozzerwalną i wynikłość rozwoju organicznego życia umysłowego”. Ale ten wielki zamysł jednak nie udał się całkowicie. Badacz natrafił na wiele trudności, których rozwiązać nie umiał.

Majorkiewicz przy ustalaniu sądów o pisarzach opierał się przeważnie na dziełach, a w interpretacji tekstów stosował kryterium narodowe, moralne, estetyczne i językowe. Dlatego o poetach, którzy spełniali owe wymagania, pisał z wielkim uznaniem. Świadczy o tym pochlebna ocena twórczości Reja, Kochanowskiego, Klonowica, Skargi i in. O twórcy *Trenów* wypowiedział się mądrze i serdecznie. Stwierdził, że Kochanowski zachował „tło narodowe uczuć i myśli” we wszystkich utworach. „Jest on poetą narodowym, bo opiewał uczucia, głosił myśli napełniające serca i głowy ogółu społeczeństwa”. „Wyjąwszy bardzo małą liczbę archaizmów, tj. wyrazów starych, język Jana do dziś dnia służy za wzór czystości i właściwości: to prawdziwa perła, perła najczystszej wody w Słowiańszczyźnie całej. Język ten wykształconym, wyrobionym już w wysokim stopniu pokazuje się w poezjach Kochanowskiego i stanowi wartość ich niepożytą wiekiem”<sup>39</sup>. Badacz z przekonaniem oświadczył,

<sup>38</sup> K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej*. T. II. Warszawa 1845, s. 309.

<sup>39</sup> J. Majorkiewicz, *Historia, literatura i krytyka*. Wyd. II. Warszawa 1850, s. 155.



że gdyby z całego wieku XVI pozostały tylko pisma Reja i Kochanowskiego, to na ich podstawie mielibyśmy niemal pełne „wyobrażenie o duchu naszej literatury w czasie jej rozkwitania”. Charakterystyce twórczości czarnoleskiego poety poświęcił ponad dwadzieścia stron i należy przyznać, że wypadła ona dobrze.

Ale o Mickiewiczu pisał już bez takiego entuzjazmu. Chyba go naleźyć nie odczytał. A zapewne i wzgląd na cenzurę nie pozwolił mu cieplej i szerzej się o nim wypowiedzieć.

Badacz warszawski tworzył biografie pisarzy i oceniał ich jako artystów słowa. Szukał źródeł popularności dzieł za życia i po śmierci autorów. Często jednak zdecydowanie stwierdzał, że o powodzeniu poety decyduje uczucie przelane w utwór, bo ono jest mocą napędową działań (a nie wola), siła ducha narodowego, zgodność prawdy artystycznej z obiektywną oraz język, jakim wypowiada się twórca. Książka dość ciekawie prezentowała biografie ludzi pióra i mogła nawet zachęcić do wnikliwszego czytania ich dzieł.

Do autorów podręczników szkolnych należy zaliczyć również Maksymiliana Łyszkowskiego, który wydał w r. 1855 w Warszawie *Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego*. Nie był on jednak samodzielnym badaczem. Korzystał z wielu źródeł kompilacyjnie, a nawet nie podając autorów dosłownie przepisywał m.in. z prac Bentkowskiego, Brodzińskiego, Łukaszewicza, Wójcickiego, Michała Wiszniewskiego, Karola Mecherzyńskiego, Seweryna Goszczyńskiego. W książce pomieścił kilkunastonicowe biografie, które pod względem wewnętrznej spójności i merytoryczności nie są jednolite. Bardziej zwarte są i w argumenty wyposażone charakterystyki pisarzy lepiej już znanych, jak np. Kochanowskiego czy Krasickiego. W ocenie dorobku piewcy odrodzeniowego Łyszkowski korzystał ze studiów różnych badaczy, ale tylko czasem ich wymieniał. Np. „Jan Kochanowski, jak mówi Mecherzyński” i już dalej bez cudzysłowu przytoczył opinię tego filologa. Przy wartościowaniu *Odprawy posłów greckich* powołał się na pracę Wiszniewskiego. Sylwetka Kochanowskiego wypadła dość ciekawie i korzystnie. Ale widać, że Łyszkowski miał dużo kłopotu z biografią poetycką Mickiewicza i nie potrafił nadać jej bardziej jednolitego wyrazu. Książka z braku lepszego, konkurencyjnego podręcznika obowiązywała w Królestwie do r. 1865.

Warto również nadmienić, że Łyszkowski wydawał w Warszawie od r. 1848 *Wypisy z pisarzyw polskich* (w czterech częściach). Ale zawierały one bardzo mało utworów poetyckich. Np. w części pierwszej były tylko dwa krótkie wiersze Reja o cnocie, jeden psalm Kochanowskiego, kilka bajek Krasickiego i dwa wiersze religijne Karpińskiego. Nieco większy zestaw poezji znalazł się w części czwartej.

Na *Wypisach* cz. I z r. 1877 widnieje nadruk, że autor jest „inspekto-



rem Gimnazjum Realnego w Warszawie” i „postanowieniem JW Ministra [książka] polecona do użytku uczniów”. Jak z powyższego wynika, na podstawie prac Łyszkowskiego w Królestwie w okresie niemal trzydziestu lat młodzież zdobywała informacje o polskich pisarzach i o ich dziełach. Należy jednak stwierdzić, że nie była to wiedza ani obszerna, ani porywająca, ani twórcza. Na podręcznikach widać wyraźnie odcisnięte piętno ówczesnej sytuacji politycznej narodu.

W tym samym niemal czasie, kiedy w Warszawie Łyszkowski pracował nad *Krótkimi wiadomościami z dziejów piśmiennictwa polskiego*, we Lwowie zaczęto wydawać od r. 1852 *Wypisy polskie dla użytku klas niższych c.k. szkół gimnazjalnych*<sup>40</sup>. Zamieszczono w nich kilka zbeletryzowanych opowiadań o pisarzach, a m.in. z dzieła Tańskiej-Hoffmanowej pt. *Jan Kochanowski w Czarnolesie*.

Ten sam zespół autorski od r. 1856 zaczął wydawać we Lwowie *Wypisy polskie dla użytku klas wyższych w c.k. szkołach gimnazjalnych*. Podręczniki zawierały historię i teorię literatury, a także dość bogate zestawy tekstów literackich. Autorzy ciekawie prezentowali sylwetki artystyczne twórców. Np. tom pierwszy części drugiej pt. *Wiek XVI i XVII* rozpoczyna się notą biograficzną o J. Kochanowskim. Twórcy podręczników zastosowali tu oryginalny pomysł: wykorzystali A. Mickiewicza obzerne fragmenty wykładów XXXV i XXXVI *Kursu pierwszego* o Kochanowskim. Ale wypowiedzi Mickiewicza przerywali w odpowiednim miejscu i wstawiali teksty poetyckie szesnastowiecznego śpiewaka. Dzięki temu zabiegowi metodologicznemu znalazły się w książce *Psalm* (I, VIII, CIV), *Treny* (II—VIII, X, XII, XIII, XIX), fragment *Satyra*, pieśni (*Serce roście patrząc na te czasy*, *Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko*, *Nie porzucaj nadzieje*, *Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy*), *Pieśń świętojańska o sobótce* (Wstęp oraz pieśni Panny I, II, VI, XII), *Muza*, *Odprawa posłów greckich* i osiem fraszek. Z tekstów prozatorskich pomieszczono przemówienie *Przy pogrzebie rzecz* oraz *Wykład cnoty*. Nadto autorzy zamieścili jeszcze *Żale nagrobne* S. F. Klonowica. Teksty literackie z wykładem Mickiewicza zajęły pięćdziesiąt trzy stronic druku. Uczniowie z tego podręcznika (a obowiązywał on w Galicji w latach 1857—1870) dowiedzieli się bardzo dużo o Kochanowskim jako poecie i człowieku. Przy okazji poznali też fragment pracy naukowej drugiego mistrza poetyckiego słowa. Z dotychczas wydanych w Polsce *Wypisów* te właśnie najpełniej i najbardziej pomysłowo podawały teksty Kochanowskiego i syntezę wiedzy o nim<sup>41</sup>. Również i inni pisarze interesująco byli omówieni.

<sup>40</sup> Do r. 1867 wyszły cztery tomy *Wypisów*. Autorami byli: A. Bielowski, A. Małecki, M. Sartyni i E. Czerkawski.

<sup>41</sup> Zob. A. Bielowski, A. Małecki, M. Sartyni, E. Czerkawski, *Wypisy*



W okresie, kiedy we Lwowie ukazywały się *Wypisy polskie dla użytku klas wyższych*, w Poznaniu wyszły trzy tomy *Wzorów prozy na wszystkie jej rodzaje, stopnie i kształty*, opracowane przez Jana Rymarkiewicza. Na uwagę zasługują zwłaszcza dwa tomy dla stopnia II i III. Wypisy „na stopień drugi” zawierały trzy rodzaje prozy: „opisową i powieściarską, czyli historyczną”, „rozumującą i naukową, czyli dydaktyczną”, oraz „powodującą, czyli oratorską”.

W pierwszym rozdziale zamieszczono dwie zbeletryzowane biografie pt. *Imieniny Niemcewicza* i *Dolina Mickiewicza* pióra Bonawentury z Kochanowa, *Obiad czwartkowy* opisany przez Karpińskiego oraz czterostronicową biografię literacką Krasickiego. Dano tu też dość obszerne fragmenty pamiętników: A. Jełowickiego, A. Kitowicza, F. Karpińskiego i J. Ch. Paska. Dział prozy „rozumującej” poświęcono przeważnie tekstom o języku polskim. Znalazły się tu pouczające i mądre wypowiedzi Ł. Górnickiego, I. Krasickiego, K. Tańskiej, Jana Śniadeckiego, K. Brodzińskiego, J. F. Królikowskiego. W części trzeciej przeznaczony oratorstwu dał Rymkiewicz m.in. *Mowę na obchód pamiętki I. Krasickiego*, opracowaną jeszcze w 1801 r. przez Dmochowskiego oraz piękną *Mowę żalobną na nabożeństwie za duszę Z. Krasińskiego*, wygłoszoną przez A. Prusinowskiego. Młodzież na podstawie tego tomu najlepiej poznała autora *Monachomachii*, ale i o innych pisarzach dowiedziała się wielu cennych rzeczy.

Znacznie więcej materiału o sławnych ludziach zamieścił Rymarkiewicz we *Wzorach prozy „na trzeci stopień”*. Znalazły się tu m.in. biografie św. Wojciecha, Długosza, Kopernika, J. Tarnowskiego, J. Zamojskiego, K. Chodkiewicza i Jana Śniadeckiego. Nadto w drugim wydaniu z r. 1874 zostały dołączone jeszcze życiorysy Reja, Skargi, św. Jana Kantego i św. Stanisława Kostki oraz fragmenty z wielkiej monografii Antoniego Małeckiego o J. Słowackim.

Wzory prozy Rymarkiewicza zawierały bogate, rzeczowe i pouczające treści. Szybko zdobyły sobie uznanie wśród nauczycieli i uzyskały aprobatę władz. Były używane w szkołach zaboru pruskiego do r. 1874, pod okupacją rosyjską w nauce prywatnej do r. 1900, a w Galicji traktowano je jako książki pomocnicze i posługiwano się nimi od r. 1867 do r. 1900.

Lata pięćdziesiąte XIX stulecia przyniosły nowe inicjatywy w zakresie podręczników szkolnych na terenie Poznania i Lwowa. Korzystając również z pewnych złagodzeń cenzury i w zaborze rosyjskim szkolnictwo polskie zaczęło przekształcać się w duchu potrzeb narodu. Wynikiem tych



tendencji był podręcznik do nauki *Historii literatury polskiej* Juliana Bartoszewicza.

Pedagog warszawski, aczkolwiek nie był zawodowym filologiem, to jednak wykazał doskonałą orientację i zmysł krytyczny w zakresie dziejów literatury polskiej. Już we wstępie stwierdził, że rodzima literatura jest ściśle zespolona z historią narodu, towarzyszy jej nieustannie i należy rozpatrywać ją w całokształcie tych dziejów. Badacz uznał literaturę nie tylko za żywy dokument różnorodnych spraw narodu, ale także przyznał jej ogromną rolę w kształtowaniu świadomości społeczeństwa. „Literaturą właśnie wyrabiała się — oznajmił — ta wielka ogółu opinia, która tyle miała znaczenia, bo oświecała i przygotowywała ludzi do publicznego zawodu”.

Bartoszewicz wyjaśnił, że literatura jest już wyborem dzieł literackich z olbrzymiej masy piśmiennictwa i stanowi jego część „piękniejszą, szlachetniejszą, więcej idealną”. Jakość działalności w sferze umysłowej narodu oraz jego żywotność intelektualną określa najpełniej literatura, bo ona stanowi jego rzeczywiste, oryginalne bogactwo; w niej dopiero pokazuje się geniusz narodowy w całej jego świetności. „I na tej to zasadzie mówią, że Homer, Dante, Szekspir, Szyller, Mickiewicz są geniuszami świata, chociaż mimo to chlubę przynoszą Grecji, Włochom, Anglii, Niemcom i Polsce”.

Autor dobrze obmyślił koncepcję podręcznika. Pragnął zasygnalizować wiele faktów i połączyć, chociaż w drobnym zakresie, „bibliografię, biografię, literaturę ludową i piśmiennictwo i fakta z dziejów cywilizacji narodu”. Podstawą rozważań uczynił jednak „dzieje właściwej literatury”. Godzi się tu jeszcze przytoczyć i inne wyznaczenie metodologiczne. „Nie będziemy szukać jedynie idei, organizmu, całości, jak to pospolicie robią filozofowie dziejów, ale obok faktów postawimy ludzi, którzy działali, poznamy ich życie i usposobienie”<sup>42</sup>.

Ten personalistyczny punkt widzenia rozwinął Bartoszewicz w prezentacji i ocenie poszczególnych pisarzy, starając się ustalić ich właściwą pozycję w dziejach literatury. Nie zamieścił w *Historii* ani szczegółowych analiz, ani drobiazgowych informacji o charakterze bio- i bibliograficznym, lecz koncentrował się przede wszystkim na faktach najważniejszych i podawał tylko „same pewniki”.

Biografie literackie autorów znacznie różnicował. Z okresu jagiellońskiego wyeksponował sylwetkę Długosza, bo był on „znakomitością pierwszego rzędu”. Z czasów zygmunto-wskich wielce cenił Reja, Kochanowskiego i Skargę. Twórcę *Wizerunku* chwalił m.in. za żywy, barwny i bogaty język. „Rej odmalował się w owym języku. Gdybyśmy nie wie-

<sup>42</sup> J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*. Warszawa 1861, s. 5.



dzieli nic o sprawach jego żywota, domyśleć by się łatwo było po samym jego języku i po stylu, jakim był w życiu i co robił"<sup>43</sup>. Bartoszewicz poświęcił Rejowi na biografię szesnaście stronic druku. W tym zapisie znalazły się elementy życiorysu, wydobyte z relacji Trzecieckiego, cechy charakteru, krótkie analizy najważniejszych dzieł, niektórych maleńkie fragmenty, kilka opinii badaczy, właściwości artystyczne pisarza, ogólna charakterystyka twórczości oraz jej znaczenie. Sylwetka Reja i jako człowieka, i jako artysty wypadła ciekawie i plastycznie.

W podobny sposób omówił warszawski uczyony i innych autorów. Np. Kochanowskiemu, „znakomitemu poecie”, poświęcił jedenaście stronic tekstu i częściej go cytował niż Reja. Skargę, „najcelniejszego mówcę polskiego”, scharakteryzował na ośmiu stronicach. Z epoki „makaronicznej” wyróżnił Potockiego i Paska, zaś z czasów stanisławowskich Krasickiego, Naruszewicza, Trembeckiego, Węgieńskiego, Książnika i Karpińskiego, natomiast w literaturze porozbiorowej wysoko ocenił Woronicza, Niemcewicza i Bogusławskiego. Z romantyków najwyższe miejsce przyznał Mickiewiczowi, a następnie Malczewskiemu, Zaleskiemu, Goszczyńskiemu, Krasickiemu i Słowackiemu.

Należy tu przypomnieć, że po raz pierwszy po powstaniu listopadowym znalazł się na terenie Królestwa w podręczniku szkolnym *Konrad Wallenrod*. Bartoszewicz interesująco omówił w *Historii literatury* rolę narodową dzieła i stwierdził, że chociaż poemat „nie jest arcydziełem poezji narodowej, to jest zawsze arcydziełem poezji”. W nim widać „grzmot potęgi i siły”, a także Mickiewicza „najwyższą miłość narodu”.

Badacz starał się indywidualizować sylwetki pisarzy i ukazać choćby jedną cechę osobistą, wyróżniającą danego autora spośród wielu innych. Mogła to być właściwość charakteru, twórczości, trybu działania itp. I tak np. Krasicki to „paniczyk”, który „stąpał po życiu jak po kobiercu zasłanym różami”; Węgieński, „człowiek ogromnych zdolności, świetnego dowcipu, ale wychowany modnie po francusku, drwił z wiary, z moralności i z ludzi”; Kitowicz zaś „nie z jednego pieca chleb jadł”, a Słowacki miał „geniusz hieroglificzny, pyszny i zuchwały”. Czasami charakterologiczne cechy wystąpiły i w porównaniu dwóch autorów. Oto twórca „*Wiesława* „obok Osińskiego cudem tylko mógł w jednym zawodzie i jednym miejscu pracować. Brodziński skromny i cichy nie narażał się arystarchowi. Kiedy tamten w szumnodźwięcznych wyrażeniach wiatry gonił po polu, Brodziński pierwszy pukał czarnoksięską laską w skałę, pod którą płynął życiodawczy strumień poezji narodowej i zwracał do natury”<sup>44</sup>.

Bartoszewicz budował biografie pisarzy z wielorakich elementów, ale

<sup>43</sup> Tamże, s. 216.

<sup>44</sup> Tamże, s. 506.



nadrzędną wartością były właściwości artystyczne autora, ujawnione w jego dziełach. Sylwetki, które tworzył, były żywe, barwne, plastyczne, ciekawe, mocno osadzone w realiach epoki i łatwiejsze do zapamiętania. Lepiej jednak udawały się wizerunki poetów dawniejszych, do których badacz miał więcej opracowań naukowych. Znacznie słabiej wypadli romantycy. Informacje o tych twórcach są uboższe, bardziej subiektywne, a nawet niedokładne. Mimo jednak tych i innych braków podręcznik był pomyślany dobrze i najlepiej opracowany z wydanych do r. 1861. Młodzież szkolna, podobnie jak i samoucy mogli nabrać zaufania do twórców oraz ich dzieł i nauczyć się z *Historii literatury* bardzo dużo.

### III. ODDZIAŁYWANIE NA MŁODZIEŻ BIOGRAFII PISARZY

Decyzja Towarzystwa Przyjaciół Nauk o potrzebie uczczenia każdego zmarłego kolegi mową pochwalną okazała się bardzo pożyteczną formą upamiętnienia i upowszechnienia jego zasług nie tylko wśród członków uczonego gremium, lecz także w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodych pokoleń. Całe pasmo mów pochwalnych zapoczątkowały w r. 1801 dwie dość obszerne biografie o pisarzach, tj. o J. Szymanowskim pióra S. Potockiego i o I. Krasickim, napisanej przez F. K. Dmochowskiego. Zgodnie z tendencjami wskrzeszania przeszłości i przypominania dorobku znakomitych mężów J. U. Niemcewicz opracował w r. 1808 charakterystykę twórczości artystycznej J. Kochanowskiego. Wielką rolę w upowszechnianiu sylwetek pisarzy odegrał T. Mostowski, wydając ich dzieła wraz z notami biograficznymi. Ale chyba największe zasługi w rozbudzeniu zainteresowań życiem, działalnością i twórczością autorów położył S. Potocki. Nie tylko dlatego, że opracował kilkunastu pisarzy i stworzył dość obszerne biografie, lecz ze względu na stanowcze postulaty równouprawnienia w traktowaniu wodzów, zasłużonych magnatów, bohaterów narodowych i artystów sztuki słowa.

Atmosfera kultu ludzi zasłużonych, w tym i twórców literatury, panująca w Towarzystwie, musiała udzielić się i nauczycielom, tj. Lindemu, Bentkowskiemu, Mrongowiuszowi, A. Osińskiemu, J. F. Królikowskiemu, J. Korzeniowskiemu i in., którzy byli Przyjaciółmi Nauk i zapewne ci pedagodzy rozbudzali w szkołach zainteresowania żywotami pisarzy. Do upowszechnienia poznawania dzieł literackich i biografii ich twórców znacznie się przyczynili profesorowie uniwersyteccy, tacy jak: E. Słowacki, L. Borowski, K. Brodziński, L. Osiński, i działający poza uczelniami krytycy, jak: S. Potocki, F. K. Dmochowski, F. S. Dmochowski, J. I. Kraszewski i in.

Ponieważ na początku XIX stulecia wiedza o pisarzach była bardzo



nikła, badacze literatury skupiali uwagę głównie na tekstach i wykryte charakterystyczne cechy pisarstwa przypisywali właściwościom twórczym danego autora. Wybrany zagadnieniem badawczym przez dłuższy okres czasu był przede wszystkim język i styl, następnie kompozycja, kreacja osób, motywacja ich działania itp. Najczęściej stosowaną metodą był rozbiór i analiza. By jednak wykazać, że dzieło jest wysokiej (średniej lub niskiej) klasy, krytycy porównywali je z podobnymi gatunkami literatury antycznej Grecji, Rzymu, a niekiedy z utworami pisarzy późniejszych okresów. Stopniowo zaczęto zestawiać współczesne dzieła obce z polskimi, a nawet porównywano sposób tworzenia dwóch naszych autorów, np. Krasickiego i Naruszewicza.

Rozbiory i analizy koncentrowały się przeważnie wokół dzieł, np. L. Borowskiego *Uwagi nad „Monachomachią” Krasickiego* czy A. Mickiewicza *Objaśnienia do poematu „Zofiówka” Trembeckiego*. Ale badacze zawsze, patrząc i oceniając dany wytwór artystyczny, wydawali też opinię i o pisarzu. To poeta umiał śmiać się i zabawiać innych, ciekawie (lub nieudolnie) wykorzystał obiegowy wątek tematyczny, to on wpadł na pomysł, pracował albo nie dbał specjalnie o język, styl, kształt artystyczny dzieła itp. Twórca był stale przywoływany przy badaniu tekstów i całkowicie odpowiadał za produkt swej umysłowej działalności. W trakcie analizy, interpretacji i wartościowania dorobku literackiego powstawała także biografia artystyczna pisarza. I w ten sposób narastała wiedza o autorze.

Najbardziej znanymi twórcami byli J. Kochanowski i I. Krasicki. Pierwszy zajmował zawsze naczelne miejsce m.in. dlatego, że on stworzył piękny, bogaty, artystyczny język poetycki, wprowadził do literatury rodzimej nowe gatunki literackie, mocno zespolił twórczość z życiem, obyczajami i dziejami narodu, a dbając o wysoki kunszt artystyczny dzieł jednocześnie uczynił je dostępnymi dla rzesz czytelników i pragnął, by z jego wielkiego talentu i owoców trudu poetyckiego korzystali wszyscy Polacy w następujących po sobie pokoleniach. Od końca XVIII stulecia obok renesansowego mistrza zaczęto stawiać biskupa warmińskiego ze względu na tematykę dzieł, która była świeża, aktualna i szeroko penetrująca różne zakamarki ówczesnego życia społecznego, obyczajowego, kulturalnego, religijnego, filozoficznego, a nawet politycznego.

Ale w latach dwudziestych XIX wieku zaczął się pojawiać i trzeci poeta, a mianowicie A. Mickiewicz i od tego czasu coraz to częściej będzie występować w wypowiedziach krytyków, a także w podręcznikach szkolnych. Ale ten okres wniósł jeszcze i inne istotne elementy do badań literackich. Oto obok kryterium językowego i stylistycznego w analizach utworów zaczęto stosować kryterium narodowe, często też moralne i nie-



kiedy estetyczne. Jednak to pierwsze stało się najważniejsze, a niektórzy badacze czy raczej pseudo- rościli pretensje do Kochanowskiego, że w myśl tych postulatów chyba poeta z Czarnolasu nie jest pisarzem narodowym.

Owo kryterium narodowości literatury wynikało z założeń estetyki romantyzmu, żądającej wprowadzania do utworów tematyki ludowej, a także, zwłaszcza u nas, z sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska po zaniku ufności w zbawczą moc Napoleona. Już bowiem wówczas zrozumiano, że oprócz ludowości muszą w literaturze wystąpić mocne, ożywczo na naród działające pierwiastki patriotyzmu, bo „lud, co się sam nie wyzwoli, pozostać rabem musi”. Należało zatem nieustannie budzić i z nadzieją umacniać ducha narodowego oraz krzepić wiarę w niepożytą siłę własnego narodu w myśl zasady *contra spem spero*.

Postawę rewolucyjną romantyków wzmacniał bunt przeciw wszelkim skrępowaniom jednostki, w tym też i przeciw tyranii niewoli. A koncepcja romantycznego indywidualizmu oraz przeświadczenie o olbrzymiej sile geniuszu poety, posiadającego nawet moc wizyjną, proroczą, tworzącego dzieła, które są emanacją geniusza i powstają poza rozumem wskutek natchnienia i nadprzyrodzonego daru natury, zaczęła mocno fascynować czytelników i budzić głębsze zainteresowanie osobowością twórcy. Nadto romantycy budzili podziw aktywną postawą wobec wszelkiej niesprawiedliwości, a zwłaszcza ujarzmieniu politycznemu narodów. I nie tylko dawali przykłady w dziełach, lecz także własnymi czynami pokazywali, jak należy walczyć z przemocą wroga. Np. Byron w r. 1824 zginął, walcząc o niepodległość Grecji, Mickiewicz i jego koledzy, również poeci, za swe przekonania patriotyczne zostali wywiezieni do Rosji, Goszczyński wziął udział w ataku na Belweder w noc listopadową, Słowacki opuścił kraj, udając się na emigracyjną tułaczkę. Pisarze romantyczni wystąpili zarówno w rolach twórców dzieł, jak i uczestników walk o niepodległość narodu i sprawiedliwość społeczną. Były to bardzo ważne czynniki, które ożywiły zainteresowania i badaczy, i czytelników trybem życia, działalnością i twórczością artystyczną poetów.

Aby krąg odbiorców pisarskich wytworów sztuki był znacznie większy i aby autorzy w szerszym zakresie oddziaływali twórczością i własnymi biografiami na społeczeństwo, zaczęto już na początku XIX stulecia wprowadzać literaturę rodzimą do szkół, a do r. 1810 urzędowy program wyodrębnił język polski i nadał mu rangę samoistnego i autonomicznego przedmiotu nauczania. Szkoła zaczęła upowszechniać wiedzę o twórcach i ich dziełach poprzez tzw. wypisy czy wybory tekstów oraz poprzez prace bardziej syntetyczne, czyli historie literatury polskiej. Autorzy podręczników, podobnie jak i krytycy, stosowali wykład jako sposób przekazywania wiedzy o dorobku pisarskim i o twórcach, a przy czytaniu



pism zalecali rozbiór i analizę poszczególnych części kompozycyjnych oraz ich interpretację i wartościowanie. Przy ocenie prac posługiwano się metodą porównywania.

W wartościowaniu utworów stosowano najpierw kryterium językowe i stylistyczne, w myśl zasad Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w latach dwudziestych XIX wieku doszło jeszcze kryterium narodowe, które będzie obowiązywało w dydaktyce literatury aż do odzyskania przez Polskę niepodległości. Często też twórcy podręczników zwracali uwagę na kryterium moralne, niekiedy i estetyczne. Metody badania utworów zmieniały się, a niektórzy badacze, przywykli do jednej, skarżyli się na pewną płynność sposobów oceniania dzieł. M.in. L. Borowski pisał: „Raz bowiem zniżają literaturę do samych w języku i stylu ćwiczeń, drugi raz wynoszą ją do prawdziwej panhistorii, czyli wszytkoznawstwa i żądają od literata, aby ze wszystkimi oddziałami nauk i umiejętności ludzkich dokładnie był obeznany”<sup>45</sup>.

Dzieła literackie, w myśl patriotów polskich działających po trzecim rozbiórze i później, miały kształcić świadomość narodową młodzieży, umiłowanie i pielęgnację języka ojczystego, dumę z wielkich czynów przodków, czynny i ofiarny patriotyzm, wzniosłą i silną autonomię moralną, zaangażowaną postawę obywatelską, wrażliwość na wszelkie ograniczenia wolności, radość z owoców pracy rąk i umysłu, szacunek dla tradycji i obyczajów itp. Wytwory artystyczne autorów miały pouczać, kształcić i mądrze wychowywać młode pokolenia żyjące w niewoli. Np. J. Bartoszewicz z uczuciem zadowolenia pisał o *Konradzie Wallenrodzie*: „Taki poemat obudza zapal, kształci pokolenia”, bo jest w nim „grzmot potęgi i siły”.

Uczniowie w procesie analizy, interpretacji i wartościowania dzieł zmierzali do wykrycia cech konstytutywnych utworów i na ich podstawie tworzyli biografie literackie pisarzy. Twórca był tu często przywoływany jako świetny znawca języka i stylu, dziejów literatury powszechnej i rodzimej, doskonały w pomysłach wersyfikacyjnych, kreacji postaci, niestrudzony poszukiwacz nowych pomysłów literackich, wzór gorącego umiłowania wielkiego dorobku przeszłości, przykład zaangażowania patriotycznego. W latach czterdziestych i następnych padały też sugestie, by poprzez różne fakty, wydarzenia i okoliczności z życia pisarza badać jego dzieła i szukać w nich odpowiednich treści jego przeżyć, reakcji, zamiarów, postulatów, przemyśleń itp. Młodzież tworzyła biografie artystyczne w oparciu o znajomość utworów, ale też szukała odbicia w dziełach rzeczywistych scen, opisów, sytuacji i faktów z życia autora.

Podręczniki historii literatury bardziej metodycznie przedstawiały

<sup>45</sup> L. B o r o w s k i, *Historia literatury polskiej od początków aż do wieku złotego Zygmunta*. „Album Literacki”, t. I. Warszawa 1848, s. 217–218.



obraz życia i twórczości poszczególnych pisarzy. Jedni badacze podawali obszerniejsze, głębsze, inspirujące biografie, inni prezentowali szkicowo sylwetki. Wszyscy jednak zachęcali do czytania pism i pełniejszego poznawania twórców. I należy przyznać, że chociaż szkoła polska pracowała w bardzo niekorzystnych warunkach, to jednak mogła się poszczycić niebywałymi osiągnięciami w wychowaniu młodzieży i w opracowaniu podręczników z tekstami i biografiami autorów. Najpierw zaczęto je wydawać w Warszawie, a następnie w Poznaniu i w Wilnie. A kiedy po r. 1830 w Królestwie znacznie została ograniczona swoboda działania szkoły i wydawnictw dla młodzieży, piękne kompendia do nauki literatury wydawano w Poznaniu. Nadal jednak jak mogła, tak pracowała Warszawa i Wilno, a jeśli okoliczności tylko sprzyjały, natychmiast owe ośrodki myśli dydaktycznej ożywiały się i wydawano tam nawet bardzo dobre książki szkolne. W latach pięćdziesiątych zaczął pracować nieco i Lwów i tam również zaczęły ukazywać się podręczniki. Nie zamierało słowo polskie, nie kurczyła się literatura i nie upadał duch narodu.

I dzięki niestrudżonym wysiłkom artystycznym ówczesnych pisarzy, dobrej pracy szkoły, historyków literatury, wydawnictw oraz trudowi samokształceniowemu społeczeństwu dzieła i wiedza biograficzna o twórcach trafiały do rąk rzesz czytelniczych i nie tylko ułatwiały przetrwanie w długich latach niewoli, lecz także mądrze mobilizowały czujność narodową (o czym świadczą powstania) i nieustannie zachęcały do pracy w duchu rodzimych ideałów. Wzory osobowe wielkich pisarzy oraz ich dzieła stawały się gwiazdą przewodnią i siłą skutecznego działania jednostek i całych zespołów patriotycznie myślących Polaków.



## THE BIOGRAPHIES OF WRITERS IN THE TEACHING OF LITERATURE AT SCHOOLS IN THE YEARS 1800—1863

MIECZYŚLAW ŁOJEK

### Summary

This article illustrates the records of the fight for the privilege of teaching Polish literature under severe oppression. Polish teachers considered their national literature as a shield which successfully protected and stimulated the spirit of the nation. As we know, literature provides us with a great variety of customs and traditions, expresses patriotic feeling, displays people's aspirations, presents heroes of great moral independence, cultivates, improves and widely spreads the mother tongue.

The authors of school-books on history of literature knew that by presenting the writers in an interesting way they could foster further reading and keep the national feeling alive. Therefore, they tried to portray the writers by exposing their unique, individual character and personality to set a pattern for the reader to follow and admire.

The teachers of Polish wished their pupils to trust the writers and literature which is a moral, patriotic and national heritage to be defended and preserved.

Translated by Krystyna Berezowska